

Małgorzata Głowacka-Helak

Działalność Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu nad zagospodarowaniem księgozbiorów porzuconych i opuszczonych : lata 1947-1950

Biblioteka 7 (16), 69-78

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W POZNANIU NAD ZAGOSPODAROWANIEM KSIĘGOZBIORÓW PORZUCONYCH I OPUSZCZONYCH. LATA 1947–1950

Praca niniejsza jest kontynuacją wcześniejszego opracowania, w którym zajmowałam się akcją porządkowania i zabezpieczania księgozbiorów, jaka miała miejsce w latach 1946–1947¹. Tym razem pragnę opisać, w jaki sposób akcję tę kontynuowano w latach następnych 1947–1950.

Ramy prawne akcji nadal określało Zarządzenie ministra Skrzyszewskiego z 15 lutego 1945, a całość prac koordynował – powołany w ramach struktur organizacyjnych Biblioteki Uniwersyteckiej – Referat Zabezpieczenia i Segregacji Zbiorów. Podstawę źródłową opracowania stanowią zachowane materiały archiwalne Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Rok 1947

W 1947 r. działalność Referatu obejmowała nadal zbieranie informacji dotyczących złożonych na prowincji księgozbiorów poniemieckich, zwożenie tych księgozbiorów do składnic z Poznania i terenu województwa poznańskiego, segregację książek złożonych w magazynach, jak również repartycję księgozbioru prywatnym właścicielom. Informacje o porzuconych księgozbiorach poniemieckich zbierano z różnych źródeł. Najważniejszym była Naczelna Dyrekcja Bibliotek, od której otrzymano wykaz kilkudziesięciu miejscowości, w których miały znajdować się księgozbiory poniemieckie. Ponadto ważnych informacji dostarczył również Referat Bibliotek Kuratorium Okręgu Poznańskiego oraz Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu².

Okólnik Naczelnej Dyrekcji Bibliotek ze stycznia 1947 r. zapowiadał przystąpienie do drugiego etapu gromadzenia i celowego użytkowania zbiorów za-

¹ M. Głowacka-Helak: *Rewindykacja księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz zabezpieczanie zbiorów porzuconych i opuszczonych w latach 1945–1946 na terenie Wielkopolski i Ziem Odzyskanych*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 35, 1991, z. ½, s. 271–289.

² *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1947*, s. 74–75.

bezpieczonych a mianowicie ich segregacji i repartycji. W tym celu utworzono szereg zbiornic-segregatorni w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu. Ich zadaniem było odszukiwanie i gromadzenie znalezionych materiałów bibliotecznych, wstępna segregacja i przekazanie wskazanym przez ministerstwo odbiorcom. O swej działalności winny informować Ministerstwo Oświaty w comiesięcznych sprawozdaniach.

Na czele poszczególnych zbiornic stać mieli kierownicy zaangażowani przez Ministerstwo na podstawie specjalnych umów. Kompetencje kierowników miały obejmować: kierowanie akcją, angażowanie sił pomocniczych i dyspozycję przydzielonych funduszków według uprzednio nadesłanych i zatwierdzonych przez Ministerstwo preliminarzy. Powyższą organizację Ministerstwo Oświaty wprowadziło z dniem 1 II 1947 r.

Już w styczniu 1947 r. Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej prof. A. Birkenmajer zwrócił się do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z prośbą o kredyty na uruchomienie wielkiej sortowni książek zabezpieczonych w lokalach, jakie zostały na ten cel Bibliotece przyznane przez Uniwersytet Poznański w byłym zamku cesarza Wilhelma II. Pracę tę zamierzał prof. Birkenmajer wykonać siłami pracowników biblioteki, choć liczył się z koniecznością przyjęcia – na umowę-zlecenie – dodatkowych pracowników. Sporo problemów nastęrczało znalezienie stosownych lokali. Te wyznaczone w poznańskim zamku zupełnie się do tego celu nie nadawały (brak okien, drzwi), a i – jak wolno sądzić – władze tej placówki nie były specjalnie zachwycone perspektywą, by część swoich pomieszczeń przeznaczać na magazyn książek. Tak więc kwestia znalezienia odpowiedniego lokum nadal pozostawała otwarta. Wreszcie – dzięki życzliwości władz Wydziału Humanistycznego – znaleziono stosowne miejsce w gmachu przy ulicy Matejki, a nieco wcześniej, władze uczelni znalazły kilka pomieszczeń w gmachu Collegium Minus. I tam właśnie zaczęto zwozić książki z różnych, rozsianych po mieście, miejsc, by – po segregacji – kierować je do odpowiednich bibliotek. Całością prac kierował prof. Birkenmajer. Akcja przebiegała bardzo sprawnie i w stosunkowo krótkim czasie (wrzesień–grudzień 1947) do nowo pozyskanych miejsc przewieziono 13 ton książek³.

Innym, ważnym miejscem, gdzie odbywało się gromadzenie i segregowanie książek była składnica przy ulicy Stolarskiej⁴. Przywieziono tu książki m.in. z prowizorycznego magazynu w kościele św. Rocha (730 woluminów Monitorów i Dzienników Ustaw), książki z Koła Medyków Uniwersytetu Poznań-

³ *Ibidem*, s. 80–81.

⁴ *Ibidem*, s. 81.

skiego (130 książek, 120 broszur), dary od osób prywatnych. Pracami w tej składnicy kierowała mgr Maria Szymańska. Warunki były tu bardzo trudne – doskwierały zimno, wilgoć, na pewien czas, z powodu których trzeba było wstrzymać wszelkie prace. Wiosną należało je gwałtownie przyśpieszyć, jako że w magazynie pojawiła się woda⁵. Mimo to – w okresie całego roku 1947 – zdołano z tej składnicy rozesłać do bibliotek, instytucji naukowych, osób prywatnych 39 081 woluminów, 18 tek rękopisów, 50 zeszytów nut oraz 3 580 zeszytów różnego rodzaju czasopism⁶.

Jednym z cenniejszych księgozbiorów pozyskanych w tym czasie był księgozbiór Czartoryskich z Sielca Starego⁷, który – decyzją ówczesnego Ministerstwa Rolnictwa i Reformy Rolnej – w całości przekazano Uniwersytetowi Poznańskiemu⁸. Była to starannie prowadzona i pieczołowicie utrzymana biblioteka dworska licząca – jak stwierdza protokół przekazania⁹ – 1500 woluminów. Składały się na nią dzieła literackie, religijne, historyczne oraz wielojęzyczny zbiór książek fachowych z dziedziny rolnictwa. Spośród najbardziej wartościowych wymienimy: *Życie Juliusza Słowackiego* Ferdynanda Hoesicka, *La Campagne de Russie* gen. Segure'a *Album sztuki polskiej* Henryka Piętnowskiego, *Die Kunst der Renaissance in Italien* Adolfa Philippiego, *Wspomnienia Wielkopolskie* Edwarda Raczyńskiego, *Historię narodu polskiego* Adama Naruszewicza, *Encyklopedię staropolską ilustrowaną* Zygmunta Glogera, *Pamiętniki* gen. Dezyderego A. Chłapowskiego, *Korespondencję Adama Mickiewicza*, *Słownik gwar polskich*, *Dzieje Polski* Joachima Lelewela¹⁰.

Przez cały rok intensywnie zwożono książki z terenu całej Wielkopolski do Poznania. I tak w maju przywieziono ok. 3 tony książek zgromadzonych przez władze powiatu pilskiego, w czerwcu ze Śremu (8 000 tomów), z Krotoszyna (751 tomów) oraz pomniejsze ilości z Ostrowa, Kępna, Krotoszyna.

Szczególne zainteresowanie prof. Birkenmajera wzbudziły książki pochodzące z Ostrowa. Przypuszczał, że mogą tam się znajdować dzieła pochodzące z dworskiej biblioteki Lipskich z Lewkowa. Wartość tego księgozbioru znana

⁵ Akta własne, sygnatura 547, strona 78 (teczka *Zbiornica – zabezpieczenie*) 2 XII 1946 do 24 XII 1948 r.

⁶ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1947*, s. 79.

⁷ Majątek Sielec Stary, Powiat Rawicz w XIX wieku należał do Potulickich i Czartoryskich, w których posiadaniu pozostał aż do II wojny światowej. Ostatni właściciel Sielca Starego ks. Olgierd Czartoryski był kawalerem maltańskim i okresie powojennym ambasadorem Zakonu Maltańskiego w Brazylii. Por. M. Libicki: *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 1996, s. 239.

⁸ Akta własne, sygnatura 547, s. 130.

⁹ Akta własne, sygnatura 547, s. 237.

¹⁰ Akta własne, sygnatura 547, s. 228–230.

była już w okresie przedwojennym¹¹, a intencją pani Antoniny Lipskiej (właścicielki) było przekazanie go Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Niestety drobne poszukiwania książek z tej kolekcji zakończyły się niepowodzeniem. Zostały zapewne rozproszone i zniszczone najpierw przez Niemców, a potem przez Rosjan.

Był to dla bibliotekarzy, zajmujących się zabezpieczaniem książek, niezwykle pracowity rok; rzeka książek z różnych stron Wielkopolski ani na moment nie przestawała płynąć. Podziwiać należy ich energię i pracowitość, które pozwoliły im nad tym zapanować. W lipcu przejęto – za pośrednictwem Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemijskich – książki pochodzące z majątku Dennhofstadt. W tym samym miesiącu przewieziono do Poznania księgozbiór Mielżyńskich z Pawłowic. Bez wątplenia w grupie przejmowanych bibliotek podworskich była to kolekcja największa i najcenniejsza: 40 000 w większości pięknie oprawionych woluminów, w tym ok. 2 000 starodruków. Transport nadzorował mgr Pawlikowski, a książki zdeponowano tymczasowo w pomieszczeniach należących do Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹². Prawie wszystkie wzbogaciły w następnych latach zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej.

Obok kłopotów lokalowych istotną przeszkodą w jeszcze sprawniejszym gromadzeniu i zabezpieczaniu porzuconych książek był brak środków finansowych. Bardzo to komplikowało pracę, w lipcu – na przykład – trzeba było odwieźć transport przygotowanych już książek z Trzcianki, Gorzowa, Strzelec Krajeńskich.

Problemem palącym był też ciągły brak stosownych pomieszczeń na składowanie zwożonych transportów. Właściciele, tymczasowo zajętych lokali, zaczęli domagać się ich opuszczenia. W lipcu proboszcz parafii św. Michała w, skierowanym do rektora piśmie, poprosił o zwrot zajętych pomieszczeń przy ulicy Stolarskiej. W tym momencie znajdowało się tam ok. 50 000 woluminów. Udało się uzyskać jedynie dwumiesięczną zwłokę. Jedynym sposobem rozwiązania tych problemów było przyśpieszenie akcji segregowania i wysyłania książek do ich nowych właścicieli.

Tymczasem skala prac, które trzeba było wykonać, była ogromna. Z listu, jaki mgr Świdorski wysłał do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Warszawie wynika, że – według jego ocen – do zwiezienia pozostało ok. 600 000 woluminów różnego rodzaju książek rozproszonych na obszarze Wielkopolski i, częściowo, Ziemi Lubuskiej i Pomorza. W tym samym liście poddawał pod rozwagę przy-

¹¹ Akta własne, sygnatura 538, s. 143. (teczka *Akcja rewindykacji księgozbiorów w 1945–1947*).

¹² Akta własne, sygnatura 538, s. 70.

dzielenie Zbiornicy własnego, dobrego samochodu ciężarowego, bardzo by to – jego zdaniem – usprawniło prace. Prosił też o zwiększenie dotacji finansowych. Obecne – argumentował – są drastycznie niewspółmierne do skali prac, jakie trzeba wykonać. 30 000 zł miesięcznie wystarcza zaledwie na to, by zorganizować jeden transport – ok. 4 000 woluminów. Sytuację może poprawić wciągnięcie do współpracy różnych placówek naukowych Poznania, które w zamian za książki, zgodziły się finansować ich transport. Mowa tu o Uniwersytecie Poznańskim i Akademii Handlowej. W tym samym liście podsumowywał dokonania roku 1947. Ze zgromadzonych (przede wszystkim w składnicy przy kościele św. Michała) 400 000 woluminów, zdołano przejrzeć i rozdysponować ok. 250 000 woluminów, 50 000 uległo, niestety, zniszczeniu.

W odpowiedzi władze wyraziły zgodę na uczestniczenie w akcji zwożenia książek innych instytucji na warunkach określonych w liście, z zastrzeżeniem, że książki, które uznają za zbędne winni zwrócić do składów Zbiornicy. Wyrażono zgodę, by księgozbiory tzw. „czyste”, a więc nie podlegające segregacji w całości przekazać wskazanym instytucjom. W ten sposób do Biblioteki Uniwersyteckiej trafił ogromny księgozbiór masoński, a do Instytutu Filologii Angielskiej zbiór angielskiej beletrystyki. Na tej samej zasadzie – za zgodą Naczelnej Dyrekcji Bibliotek – przekazano Uniwersytetowi Poznańskiemu ogromny (16 ton) księgozbiór geograficzny (bardzo o to zabiegał prof. A. Zierhoffer), przywieziony z Grabowa.

W sumie rok 1947 był bardzo owocny, zdołano zwieźć i – po segregacji – skierować do różnych placówek ok. 300 000 woluminów. Zdumienie budzi obszar i liczba miejsc, z których zwożono książki. Biecz pow. Gubin, Ostrów Wlkp., Leszno, Śrem, Iwno pow. Środa, Gorzów, Sulechów, Rawicz, to tylko najważniejsze z nich¹³.

Problemem, którego nie udało się rozwiązać, był brak stosownego lokalu. Będzie to stały motyw powracający w następnych latach. Dość powiedzieć, że na koniec 1947 roku zwiezione książki zmagazynowane były w siedmiu różnych punktach miasta, gdzie zgromadzono – dane z końca roku – ok. 451 000 woluminów¹⁴.

Były to w większości pomieszczenia o bardzo niskim standardzie: zimne, ciemne, kiepsko ogrzewane. Dlatego trudno nie wspomnieć o ofiarności ludzi, którzy zajmowali się segregacją. Kiepsko opłacani, niektórzy za darmo, pracowali w naprawdę złych warunkach, a mimo to – oglądane po latach – efekty ich pracy, budzą szacunek.

¹³ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1947*, s. 78.

¹⁴ *Ibidem*, s. 81.

Rok 1948

W roku 1948 prace przebiegały zgodnie z ustaloną w latach wcześniejszych pragmatyką. Zwiększone dotacje finansowe pozwoliły delegować w teren więcej pracowników i szybciej organizować transporty.

Już w styczniu przywieziono z Gorzowa spory księgozbiór książek poniemieckich. Znaczną część – 1 137 dzieł z zakresu filologii klasycznej przejął od razu prof. Sajdak. Weszły one do zbiorów biblioteki Seminarium Filologii Klasycznej. Pozostałe (965 woluminów) przekazano do Zbiornicy. Były to w większości starodruki. Niestety, w wielu z nich ktoś wyciął ryciny. Koszty – zgodnie z ustalonymi wcześniej zasadami – częściowo pokryto ze środków Katedry Filologii Klasycznej.

W tym samym miesiącu – w liście skierowanym do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu – mgr Świdorski prosił, by wydano Zbiornicy w Poznaniu książki znajdujące się we wsi Lubogoszcz. Stanowią one – według jego rozpoznania – fragment ogromnej kolekcji zbiorów masońskich, zgromadzonej w Sławie i przejętej już w całości przez Bibliotekę Uniwersytecką. Byłoby wskazane – apelował – by książki z Lubogoszczy również trafiły do Poznania. Zachowano by, w ten sposób, całość kolekcji¹⁵.

Do Zbiornicy nadal wpływały informacje z terenowych urzędów o różnego rodzaju księgozbiorach prowizorycznie zabezpieczonych i czekających na swego gospodarza. Na początku 1948 poinformowano o takich książkach znajdujących się w Gubinie, Bieczu, Gorzowie, Międzyrzeczu oraz Strzelcach Krajeńskich. Oddelegowani pracownicy, po potwierdzeniu tych informacji, zajęli się organizacją transportu¹⁶.

Osobliwa jest historia książek przywiezionych ze Strzelc Krajeńskich. Warto ją opowiedzieć dokładniej, jako że rzuca ciekawe światło na egzotyczne okoliczności, jakie towarzyszyły niekiedy przejmowaniu i zabezpieczaniu książek w tużpowojennym okresie. Jeszcze w 1947 referent Starostwa w Strzelcach Kazimierz Kiempa powiadomił – stosownym listem, Kuratorium w Poznaniu, że jest w posiadaniu cennego zbioru – według jego szacunków – ok. 6 000 woluminów starodruków i rękopisów. Należały one uprzednio – tak sądził – do znanego niemieckiego kolekcjonera von Brandta. Książki te kupił w 1945 roku od radzieckiego komendanta za 5 litrów spirytusu i 200 gram tytoniu. Wyjaśnił, że w tych czasach spirytus i tytoń były powszechną i, w pełni respektowaną przez żołnierzy radzieckich, walutą. Zakupione w ten sposób

¹⁵ Akta własne, sygnatura 547 s. 270.

¹⁶ Akta własne, sygnatura 547 s. 271, Akta własne, sygnatura 522 (teczka *Sprawozdania miesięczne 1948 r.*).

książki ukrył u jednego z osadników, a następnie przewiózł je – na własny koszt – do Starostwa i umieścił na strychu. Jest to – według jego powierzchownego rozpoznania – cenna kolekcja, wydrukowanych w kilku językach, inkunabułów, starodruków i rękopisów¹⁷. Obecnie, dzielny referent pragnie te książki przekazać, za zwrotem poniesionych kosztów, instytucjom publicznym. Ofertę oczywiście przyjęto, z pewnym, wynikającym z braku środków opóźnieniem i ocalone przez referenta książki w kilku etapach przywieziono do Poznania. Referent otrzymał, tytułem zwrotu za poniesione koszty, skromną sumę 13 000 zł.

W pierwszych trzech miesiącach 1949 roku przewieziono jeszcze książki z Sulechowa, z majątku Biecz pow. Gubin oraz z Jarnatowa pow. Sulęcín. Transport taki odbywał się według pewnego, stałego schematu. Najpierw wydelegowani pracownicy jechali we wskazane miejsce, by dokonać wstępnego rozpoznania zgromadzonych książek, dokonywali pobieżnej segregacji, następnie – gdy wynik ich rekonesansu okazywał się pomyślny – organizowano transport książek bądź to do Zbiornicy w Poznaniu, bądź też – gdy charakter znalezionych książek to uzasadniał – do konkretnego odbiorcy.

Pracownicy Zbiornicy musieli też odpowiadać na kierowane do nich pytania o książki pochodzące z konkretnych bibliotek, które w czasie wojny uległy rozproszeniu, a następnie przejęte zostały przez Zbiornicę. W ten sposób można było zwrócić Bibliotece Sejmowej należące do niej książki (100 woluminów), o czym w specjalnym liście poinformował mgr B. Świdorski¹⁸.

W kwietniu, pod nadzorem mgra Pawlikowskiego, przywieziono książki z Jarcina – ok. 1 500 woluminów, wśród których szczególnie cenne były XVIII-wieczne wydania francuskiej literatury pięknej (Wolter, Chateaubriand, Corneill, Racine, Lamartine), efektownie oprawione w piękne półskórki. Pochodziły one, sądząc po znakach własnościowych, z dworskiej biblioteki Czarnieckich.

W tym samym trybie w miesiącach letnich tego roku przywieziono książki z Gniezna, Rawicza, Międzychodu oraz Piły. Potwierdziły się też informacje A. Brylczaka, że w Szkole Podstawowej w Ostrowie zgromadzono książki pochodzące z okolicznych majątków: Sobótki, Mojej Woli, Lewkowa, Gutowa. Po wstępnej segregacji przewieziono we wrześniu do Poznania ok. 3 200 woluminów książek z zakresu prawa, rolnictwa, przyrody i starodruków.

Cenną okazała się informacja o książkach zgromadzonych na zamku w Łągowie¹⁹. Oddelegowany tam A. Brylczak potwierdził, że przechowywane na

¹⁷ Akta własne, sygnatura 547 s. 169.

¹⁸ Akta własne, sygnatura 547 s. 335.

¹⁹ Akta własne, sygnatura 547 s. 553.

zamku książki to w większości XVIII-wieczne starodruki niemieckie z zakresu teologii, historii i literatury. W sumie wybrano i przewieziono (grudzień 1948) do Poznania 2 000 woluminów.

Spróbujmy podsumować działalność pracowników Zbiornicy w roku 1948. Przydzielone na ten rok wyższe dotacje finansowe umożliwiły znacznie szybsze i sprawniejsze zwożenie książek. Nie bez znaczenia był też fakt, że w trakcie dwuletniej już akcji ludzie zajmujący się gromadzeniem książek zdobywali doświadczenie i wiedzę, które pomagały im sprawniej organizować pracę. Poprawił się też system zbierania i weryfikowania przesyłanych z terenu informacji. Pochodziły one z urzędów, szkół oraz od osób prywatnych, niekiedy takie informacje zdobywali pracownicy Biblioteki penetrując miejsca, gdzie, według ich przypuszczeń, mogły się znajdować porzucone księgozbiory. Swymi poszukiwaniami objęli ogromny teren. Budzi szacunek – jeszcze raz powtórzę – liczba i geograficzny rozrzut odwiedzanych miejscowości. Przypomnijmy najważniejsze: Gorzów, Strzelce Krajeńskie, Jarnatowo, Lubogoszcz, Sława Śląska, Głogów, Gniezno, Jarocin, Wolsztyn, Łagów, Zielona Góra, Środa. W sumie w roku 1948 zwieziono z prowincji do Poznania 1 301 137 woluminów różnego rodzaju książek. Do tego trzeba dodać 39 256 woluminów przejętych w samym Poznaniu i najbliższej okolicy²⁰.

Poważnym i ciągle nie rozwiązany problemem pozostał brak odpowiednich pomieszczeń. Bardzo to przeszkadzało w pracy, gdyż obok rutynowych zajęć: zwożenie, segregowanie i rozdzielanie książek, pracownicy byli zmuszeni, z różnych powodów, pośpiesznie przenosić już zgromadzone książki do innych, nierzadko oddalonych, pomieszczeń. W roku 1948 musieli przemieścić ok. 80 000 tysięcy książek.

Ważnym elementem ich pracy było segregowanie zgromadzonych książek. Kierowano się tutaj dwoma kryteriami: rzeczowym (książki z danej dziedziny) i proveniencyjnym (książki z tej samej biblioteki). Uwzględniając to drugie kryterium starano się – rzecz godna szacunku i uznania – zachować na tyle, na ile to możliwe, ciągłość pewnych kolekcji. W sumie w roku 1948 przesegregowano 216 670 woluminów.

Na koniec roku w siedmiu różnych punktach Zbiornicy znajdowało się jeszcze ok. 320 000 woluminów. Podane liczby nie uwzględniają masońskich książek ze Sławy bezpośrednio skierowanych do Biblioteki Uniwersyteckiej²¹.

²⁰ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1948*, s. 73.

²¹ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1948*, s. 77.

Rok 1949

W 1949 roku widać było, że działalność Zbiornicy powoli zmierza do końca, przynajmniej w tym kształcie, jaki dotychczas miała. Po prostu – między innymi na skutek energicznej akcji prowadzonej w latach ubiegłych – znikwały porzucone księgozbiory. Oczywiście, wzorem lat ubiegłych, prowadzono kartotekę informacyjną obejmującą książki ponemieckie i biblioteki podworskie zlokalizowane na terenie Wielkopolski, zwożono księgozbiory i je segregowano, ale – w porównaniu z latami ubiegłymi – na znacznie już mniejszą skalę.

Na początku roku przywieziono do Poznania książki zgromadzone we Wrześni. Były to podworskie, bardzo wartościowe biblioteki Bardo Czapskiego i Zofii Chrzanowskiej z Unii koło Wrześni. Przywieziono, pod nadzorem A. Brylczaka, w sumie ok. 3 000 woluminów.

Również na początku roku kierownictwo Zbiornicy zostało zmuszone do pośpiesznej likwidacji swego punktu w Krotoszynie. Właściciel lokalu – Zarząd Miejski, postanowił wynająć go innemu użytkownikowi. W tym momencie w składnicy tej znajdowało się jeszcze ok. 14 000 woluminów. Ostatecznie udało się znaleźć dla nich miejsce w Collegium Philosophicum. Obok tego przyjęto pomniejsze transporty z Gimnazjum i Liceum w Gorzowie, z Nadleśnictwa Goraj w powiecie czarnkowskim (ok. 7 000 woluminów), z Krosna nad Odrą (2 500 woluminów), z Sądu Okręgowego w Trzciance (200 woluminów).

W sumie w 1949 r. zwieziono z prowincji i terenu miasta Poznania do magazynów Zbiornicy 40 884 woluminów książek²².

Pewne kontrowersje wywołała sprawa zwrotu zabezpieczonych książek prywatnym właścicielom. Od samego początku swej działalności Zbiornica zwracała te książki, widząc w tym – jak najśluszniej – akt pewnej sprawiedliwości. Książki te – argumentowano – zostały wcześniej zrabowane prywatnym właścicielom przez Niemców i ich oddawanie zgodne jest z elementarnym poczuciem prawa i sprawiedliwości. Oczywiście, zwrot taki odbywał się po skrupulatnym sprawdzeniu znaków własnościowych i zasadności roszczeń byłych właścicieli. Praktykę tę milcząco aprobował naczelny dyrektor Bibliotek Józef Grycz. W połowie roku 1949 zmienił się zasadniczo klimat polityczny w kraju. Słowa: „prywatny”, „indywidualny” powoli stawały się podejrzane. Polska wkraczała w okres pośpiesznej i totalnej kolektywizacji. Ministerstwo zażądało nagle dokładnych wyjaśnień, na jakich zasadach oddaje się zabezpieczone książki prywatnym właścicielom, dodatkowo zażądano, by przedstawiać do akceptacji ministerstwa, wcześniej podjęte decyzje o skiero-

²² *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1949*, s. 88.

waniu pewnej partii książek do zakładów i katedr Uniwersytetu Poznańskiego. Przytoczone powyżej argumenty, którymi kierownik Zbiornicy mgr Świderski²³ próbował bronić swych decyzji, nie znalazły – jak się wydaje – specjalnego uznania w Warszawie, dlatego od czerwca 1949 zaprzestano zwracać książki dawnym właścicielom.

Pod koniec roku Zbiornica miała jeszcze w swoich magazynach 280 000 woluminów, ale jej samodzielna działalność dobiegała końca. Decyzją Ministerstwa Oświaty z dnia 27 X 1949 wszystkie zasoby Zbiornicy zostały przejęte przez Bibliotekę Uniwersytecką, sama Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych została organizacyjnie podporządkowana Oddziałowi Gromadzenia Zbiorów Biblioteki²⁴.

Akcja zagospodarowania księgozbiorów porzuconych prowadzona przez Bibliotekę Uniwersytecką objęła swoim zasięgiem Wielkopolskę, Ziemię Odzyskane i Śląsk. Trwała ona od 1945 do 1950 r. Była to kilkuletnia działalność, która angażowała wielu ludzi – bibliotekarzy z Biblioteki Uniwersyteckiej, ale też pracowników naukowych Uniwersytetu, którzy dobrowolnie włączali się do poszczególnych akcji. Trudno dziś ustalić ostateczną liczbę zabezpieczonych książek. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można ją określić na jeden milion woluminów.

Słowo – już na koniec – o ludziach zaangażowanych w tę akcję, ich nazwiska warte są przypomnienia: Alfons Brylczak, Kazimierz Jankowski, Witold Pawlikowski, Adam Krzyżaniak, Maria Michałowska, Bolesław Świderski, Aleksander Birkenmajer, Bogdan Pałuszkiewicz, Antoni Pięta, Walenty Pielą. Bez wątplenia zasłużyli oni na naszą wdzięczną pamięć. Ich energii, uporowi i wytrwałości zawdzięczamy ocalenie przed zniszczeniem wielu cennych rękopisów, starodruków, albumów, rycin, map, które dziś są ozdobą naszych zbiorów.

²³ Akta własne, sygnatura 553 strona 131 (teczka *Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych 7 I 1949 r. do 30 XII 1949 r.*).

²⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1950*, s. 104.

Maria Jagielska: Children drawings from Poznań-based schools from the years 1911 and 1913 in Poznań University Library collection

Between 1964 and 1965 Poznań University Library received, along with other items from the school museum in Lwów, seven drawing portfolios presented to the Library by the Institute of Education Studies of the University. The drawings make an interesting documentation material to the history of regional educational endeavours. The portfolios include artistic works of whole classes that had been prepared for competitions aimed at defining the role of the drawing in the didactical process at school. The illustrations were made by schoolboys and schoolgirls from the elementary course (Unterstufe), advanced course (Oberstufe) and by other pupils from Mittelschule no. 4. The last portfolio, which includes artistic interpretations of the poem *Die Auswanderer* written by Ferdinand Freiligrath, is the most interesting of the lot. All the portfolios bear the stamp mark *Posener Schulmuseum* – the institution whose responsibility was to collect German materials pertaining to new ways of activating the school community. Similar goals were pursued by the School Museum in Lwów. The portfolios of Poznań schoolboys and schoolgirls might have been originally sent to the school museum in Wrocław, which was acting as a coordinator in the project of exchanging and distributing pedagogical exhibits among German school museums. From there they were sent to Lwów and, finally, at the end of 1931, along with the whole of the several thousand item legacy of the School Museum in Lwów, to the Chair of Educational Studies of Poznań University. After WWII, the Chair of Educational Studies retained the surviving part of the collection. Then, in 1960, it was transferred to Poznań University Library.

Małgorzata Helak: Reassembling and protection of the abandoned book collections in the years 1947–1950

The article describes little known occurrences in the operation of reassembling and protecting abandoned and dispersed book collections in which the Library was engaged between 1947 and 1950. The article is based on the archival material from the Library's own collection. Chapters One through Three describe the activity of the Department of Reassembling, Protection and Partition of the Collections acting within the organizational structure of Poznań University Library. The aim of the Department was to collect information on former German book collections as well as private manorial collections from the areas within the catchment range of the reassembling action, i.e. the Wielkopolska region, the so-called Recovered Territories and Silesia. Business trips of the members of the Department to particular places with the aim of protecting the collections and supervising the process of handing them over to selected repositories, are described. The organization of the repositories in Poznań is discussed as well as storage and transport problems and the subsequent liquidation of book repositories in Poznań churches. As the result of the operation, the book collection of Poznań University Library was enriched with many invaluable items: old books, manuscripts, first editions of fiction literature, and maps and atlases.

Alicja Spaleniak, Żaneta Szerksznis: User Needs Survey for Poznań University Library in the academic year 2002

The article presents the results of the user needs survey conducted at Poznań University Library at the turn of April 2002. The obtained data were processed using Libra Priority Search software. The investigation led to an appraisal of the client satisfaction as regards the services offered by the multiple offices of the Library and encompassing both traditional services in reading rooms and at the circulation department and electronics services provided by the Library on its web-site, such as catalogue inquiries (via